

NEWS

Urządzenie, które się zapomina

Portret skrzynki pracującej w ukryciu.

1 września 2026, Tobias Engl



Jest ledwie większe od książki kieszonkowej i wygląda na nic. Czarna skrzynka, matowa, bez wentylatora, bez migających świateł, z kilkoma złączami z tyłu. Zwykle stoi w szafce pod ekranem lub jest przypięte za nim na ścianie. Kto wchodzi do pomieszczenia, nigdy go nie widzi.

A jednak niesie wszystko. Co pojawia się na ekranie, pochodzi stąd: karta dań, numer kolejki, tekst sali, przetłumaczone powitanie. Urządzenie liczy samo, na miejscu, bez objazdu przez daleką chmurę. Gdy internet wypada, ekran działa dalej, bo to, co pokazuje, jest już w budynku.

Jest skromne. Ciągnie tak mało prądu, że latem ledwie jest ciepłe w dotyku, i działa latami, bez dotykania go przez kogokolwiek. Podrzucić mu się niczego nie da. Przy starcie sprawdza własne oprogramowanie, a czego nie podpisano, tego nie ładuje. Od wielkich zbieraczy danych trzyma się z daleka, bo w jego systemie nie tkwi nic, co nadaje do domu.

U ScreenWay ta skrzynka ma nazwę: media player. Komputer, który mówi mało i trzyma wiele. Przechowuje, co miejsce wie, i przekazuje to ekranom, w języku, który jest akurat potrzebny. Niektóre z tych urządzeń nawet mówią, tłumaczą i czytają na głos, i także to dzieje się w urządzeniu, metr obok patrzącego.

Najpiękniejszą pochwałą dla takiego urządzenia jest, że nikt o nim nie mówi. Żadnego telefonu, żadnej awarii, żadnej nazwy padającej w budynku. Robi swoją pracę, cicho, i znika ze świadomości tych, którzy od niego zależą. Urządzenie, które się zapomina, to urządzenie, które trzyma.